

# Miuosh, Trzeba pić (feat. Textyl)

Mówią o mnie w mieście  
Mówią o nim w mieście  
Co z niego za typ  
Wciąż chodzi pijany  
Pijany, brudny, śmierdzący  
Wciąż...  
Wiecznie robi syf...

Nie ważne jak byś zaczął to i tak wiem jak dziś skończę  
Mimo mojego wieku mam słabość do pięćdziesiątek  
Chociaż co wieczór mówię sobie że z tym kończę  
To rano znowu budzę się przytulony do gorzkiej  
Mówili mi: Ziom, określ limit!  
Jestem tematem rozmów na pomarańczowej linii  
I jebać biling nie potrzebuje opinii  
Żeby czuć się lepiej niż się czuje w tej chwili

Chyba, chyba mam dejavu znowu  
Wiesz, wczorajszy wieczór zaczynałem w ten sam sposób też  
Dziś liczę cash i nie wiem na co stać mnie  
Wczoraj stoję słabo na nogach i na karcie  
Chociaż wsparciem ziomali to po wczoraj też krucho  
Co drugi chce Cię wspierać chociaż w gębie też ma sucho  
Czekać długo nie ma na co, bo się nic nie zmienia  
Efekt podwoi się sam, gdy się podniesie dno kieszeni

Daj to w luft  
Łyka, cola lód nie przeciągaj  
Alko-monogamia tysiąc metrów od ronda  
Katowice ducha nie pijesz to nie słuchaj  
Łyka biorę nie bucha z gwinta wale nie z bonga  
To nie spontan to kolejny rytuał bo  
Zanim znów na majka wejdiesz trzeba się ściulać ziom  
Nie ważne czy cały dzień w dresie hulasz  
Czy krawat i koszula, wychył i się nie rozczulaj

Znowu okłamałem swoją rodzinę  
Miało grzecznie być a znowu pije, właśnie tak  
Trzeba przecież tutaj jakoś żyć  
Teraz my, teraz my, teraz wy!  
Trzeba pić, trzeba pić, trzeba iść  
/2x

Jebie, wierz mi, upadają alko testy  
Gdzie jako pasażer potem jak odpałą gąże  
Robię festyn bar zawijam palce szyja i te gesty  
Rano pewnie powiem że to przez płyn  
Ziom to nie wstyd to ten styl z tych stron  
Wóda, wino, gin łycha wermut i bronk  
Płynąć twardo to płynąć pod prąd  
A jak zostanie amol wetrzyj mi go w skroń

No i jak kurwa odmówić  
Dzień się dłuż, choć nie nuży  
Ciężko w podróży  
Znowu ranek...

Mam 364 na rok strony  
Przez jeden dzień odwiedzają mnie w szpitalu ziom  
Nie mylisz się cierpię na marskość wątroby  
Ale jakby na to nie patrzeć to początek choroby  
Tylko pomyśl, ile jeszcze jest przed nami  
Bo choć tyle się różnimy to w tej kwestii tacy sami  
To trzech takich co od bani do bani

Jak nabuzowani nie poznali do dziś ograniczeń granic

Teraz ty pijesz, no i kurwa jak odmówić?  
Życie dłuży, noc się gubi, a my dalej ziom w podróży  
Znowu ranek zapowiada, że historia się powtarza  
Leczę się tym, czym zatrąłem i to napędza mi smaka  
Jedno, drugie, trzecie i tak do wieczora przecież  
tylko dalej z tym nie lecieć skoro po tym coraz lepiej,  
Skoro idę dalej to weź mi następnego nalej  
Tylko ziom te detale, stale podnosimy skalę,

Znowu okłamałem swoją rodzinę  
Miało grzecznie być a znowu pije, właśnie tak  
Trzeba przecież tutaj jakoś żyć  
Teraz my, teraz my, teraz wy!  
Trzeba pić, trzeba pić, trzeba iść  
/2x

Mówią o nim w naszym mieście  
Słyszeliście?  
Co to kurwa za koleś  
Menel  
wciąż chodzi pijany

Teraz my, teraz my, teraz wy!  
Trzeba pić, trzeba pić, trzeba iść